Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7. Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front). Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. M 240, z odnoszeniem do domu M 260. Zamiejscowa M 270. Zagran. 320. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Marek 20. — Układ tabelaryczny Marek 25. — Drobne od wyrazu Mk 7. — Matrymonialne i korespondencja prywatna Mk 10. — Nadesłane Mk 50. — Nekrologi Mk 25. — Komunikaty po kronice Mk 60. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 60. — Na pierwszej stronie Mk 80. Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi „Gońca krakowskiego“. — Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**

Nr. 212. — Rok IV. Kraków, niedziela 7 sierpnia 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.



# Czyja kompromitacya?

**Kraków,** 6 lipca.

Niedawno uderzyła prasa endecka w dzwon trymfu. Czyżby państwo polskie odniosło świetne zwycięstwo? Nie, zwycięstwo Rzeczypospolitej w mały zapał wprawia naszą reakcyę, dopóki musi jeść gorzki chleb opozycyi. Endecya cieszyła się z domniemanej klęski państwa, ponieważ ta klęska dawała jej nową sposobność do partyjnej demagogii, do wskazywania z Rejtanowskim gestem na „winowajców“. Nowa „kompromitacyą polityki ludowcowo-belwederskiej“ — powód do radości chyba dostateczny!

Jakaż to kompromitacya?

Oto depesze, nadchodzace z źródeł rosyjskich i niemieckich doniosły, że poza plecyma Polski utworzył się już Związek państw bałtyckich. Do Związku tego należy także Litwa Kowieńska z którą trzy pozostałe państwa (Łotwa, Estonia i Finlandya) zawarły już sojusz wojskowo-polityczny.

Wiadomości te, gdyby się istotnie okazały prawdziwe, byłyby ciężką porażką Rzeczypospolitej. Wpływ nasz na ukształtowanie się życia politycznego Europy wschodniej uległby znacznej redukcyi, a obręcz wrogów otaczająca nas od wschodu, południa i zachodu zostałaby zamkniętą od północy.

Endecya uwierzyła alarmującym wieściom „na słowo“ i wnet zbudowała całą konstrukcyę dla odpowiedniego ich wytłumaczenia i... wyzyskania.

Państwa bałtyckie odwróciły się od Polski ponieważ „Belweder i posłuszni mu ludowcy“ zrazili je swą polityką awanturniczą. Zbrodniarze ci — wołał zgodny chór endecki — chcieli zbudować z krajów nadbrzeżnych taran przeciw Rosyi, kraje te zlękły się „świętokradztwa“ i — zdezerterowały. Za antyrosyjskie zachcianki zapłaci teraz Polska.

Zapał z jakim nasi jedynie narodowi udowadniali konieczność oparcia się Łotwy, Estonii i Finlandyi o Rosyę, tudzież ilość wyliczanych argumentów, były wręcz wzruszające. Chwilami odnosiło się wrażenie, że czyta się mowy rosyjskich imperyalistów, nie czerwonych, ale prawdziwych, przedwojennych. Dawne koligacye odezwały się...

Napróżno wykazywano, że Polska nie chciała wcale uczynić z związku bałtyckiego bloku ofenzywnego o froncie przeciwrosyjskim, że szło tylko o wzmocnienie własnego stanowiska i wzajemnego zabezpieczenia się przeciw **każdemu** atakowi, z którejkolwiek pochodziłby strony. Napróżno wskazywano też na małą wiarygodność fatalnych doniesień. Endecya szalała z radości i pieniła się..

Upłynęło kilka dni. W Helsingforsie zebrała się konferencya państw bałtyckich z udziałem Polski. Wiceminister Dąbski, który państwo nasze tam reprezentował, zastał sytuacyę zgoła odmienną od zapowiedzianej przez endeckie alarmy. Nastrój zebranych wobec Polski był bardzo serdeczny, chęć zbliżenia się nader wyraźna. W stosunku do Rosyi stwierdzono jednomyślnie oczywisty fakt, że powstanie Zwiazku nie jest dowodem zaczepnej polityki wobec wschodniego sąsiada. Związek **nikogo** nie atakuje, chce **z wszystkimi żyć w zgodzie,** a w danym wypadku bronić **wspólnych** interesów przeciw **wszystkim** zaczepiającym.

Najważniejszą rzeczą było stwierdzenie, że żadne z państw bałtyckich nie zawarło umowy wojskowej, ani politycznej z Litwą. W ten sposób mylną okazała się pogłoska, która i ze względu na ogólną sytuacyę polityczną i na sprawę Wilna w szczególności była ogromnie niepokojąca.

Państwa reprezentowane w Helsingforsie obowiązały się też zawiadamiać się wzajemnie o traktatach, jakie mają zawrzeć. Nie będziemy przeto w przyszłości narażeni na niespodzianki.

Najbliższy zjazd premierów stron zainteresowanych odbędzie się w Warszawie. Tam kontynuowane będą prace nad dalszem zbliżeniem i nad ostatecznem skrystalizowaniem się luźnego Związku, w koncepcyę stałą.

Miejsce zebrania jest symptomatyczne. Wskazuje ono na siłę wpływów polskich wewnątrz bloku. Jeszcze charakterystyczniejszem jest, że Warszawę zaproponowała Łotwa.

Polska nie poniosła klęski, przeciwnie, wzmocniła swoją pozycyę. Skompromitowały się natomiast te czynniki, które o klęsce i kompromitacyi najgłośniej mówiły. W Helsingforsie doznało porażki endeckie warcholstwo i oszczerstwo.

# Nowa próba stworzenia prowizoryum na G. Śląsku.

**Warszawa.** (Tel. wł.) „Daily Telegraf“ uważa za rzecz prawdopodobną, iż Rada najwyższa nie będzie mogła dojść do kompromisu w sprawie Górnego Śląska. Wobec tego zadowoli się tymczasowem uregulowaniem, które będzie zabezpieczało utrzymanie porządku, jakoteż wysłaniem niezbędnych posiłków na G. Śląsk. Istnieje w Londynie zapatrywanie, że Rada najwyższa przydzieli Polsce wszystkie okręgi wschodnie i północne, które wykazały pewną większość za Polską, decyzya zaś o obszarze przemysłowym odłoży się na później. Część prasy angielskiej, szczególnie konserwatywnej wypowiada zapatrywanie, iż Francya przychyli się też do prowizorycznego załatwienia sprawy, pod warunkiem, iż głosy, które Polska otrzymała w powiatach już Polsce przyznanych będą uwzględnione przy ostatecznem wyznaczeniu granicy na obszarze przemysłowym.

## Krzywdzący projekt rzeczoznawców angielskich.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Wedle otrzymanych tu wczoraj wiadomości „Foreig office“ znajduje się już w posiadaniu szczegółowego planu podziału Górnego Śląska, wypracowanego w Paryżu przez rzeczoznawców angielskich i włoskich. Projekt ten **przyznaje Polsce oprócz powiatów rybnickiego i pszczyńskiego, część powiatu raciborskiego, skrawki okręgu mysłowickiego, oraz oleskiego.** Równocześnie proponują angielscy i włoscy rzeczoznawcy **prowizoryczną administracyę całego obszaru przemysłowego.**

**Paryż** (PAT Havas). Pertinax pisze w „Echo de Paris“, że w kwestyi podziału Górnego Śląska rzeczoznawcy aliantów są dalekimi od porozumienia. Zdaje się, że angielscy rzeczoznawcy pragnąc, by Niemcom przyznano cały obszar przemysłowy, nie chcą wcale uwzględnić stosunku głosów oddanych w spornem terytoryum.

## Niepewne stanowisko Włochów.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Z Londynu nadeszła wiadomość, że ambasador włoski De Martino czyni wielkie wysiłki, aby doprowadzić do zbliżenia stanowiska angielskiego do włoskiego w sprawie Górnego Śląska, jednakże wielka różnica zapatrywań między Anglią a Francyą w tej sprawie nie rokuje nadziei na ostateczne załatwienie konfliktu.

De Martino stał się obecnie rzecznikiem angielskim w sprawie górnośląskiej, a to dla pozyskania ustępstwa angielskiego w innych sprawach obchodzących Włochy, między innemi w sprawie albańskiej. W kołach dyplomatycznych angielskich są przekonani, iż Włochy zrzekną się linii hr. Sforzy.

**Bytom.** (PAT). De Marini miał rzekomo oświadczyć, że podziemne szyby łączą się ze sobą tak, iż podział obwodu węglowego przemysłowego nie może być przeprowadzony. Pozatem 90% wszystkich kopalń i fabryk należy do Niemców.

## Anglia dementuje fałszywą relacyę Prezydenta Rzeszy niemieckiej.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Ponieważ niemiecka opinia publiczna została wprowadzona w błąd ostatnią mową kan-

clerza Rzeszy Dr. Wirtha, wygłoszoną w Bremie, jakoby cały Górny Śląsk miał być przydzielony Niemcom, angielski urząd spraw zagranicznych o głosił komunikat, w którym oświadcza, iż ostateczna decyzya co do większej części G. Śląska została już ustalona, zaś obecnie toczą się narady nad losem tych obszarów, na których oddano równą liczbę głosów za Polską i Niemcami (okręg przemysłowy). Nie może być więc mowy, głosi komunikat angielski, o ponownem rozstrzyganiu kwestyi już raz przesądzonej.

## Plan gen. Lerond'a ma duże szanse.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Według otrzymanych z Paryża wiadomości „Journal“ podaje, iż największe szanse ma plan gen. Lerond. Lloyd George już zapoznał się z tym planem. Briand prowadzi obecnie akcyę, aby skłonić Lloyda George'a do zaakceptowania tego planu.

## Sensacyjne wersye niemieckie.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Londyński korespondent „Neue Freie Presse“ telefonuje Briand miał oświadczyć przedstawicielowi rządu polskiego, że Francya zostałaby zupełnie odosobnioną, gdyby kontynuowała na konferencyi Rady najwyższej politykę polonofilską. Musi ona czynić koncesye aliantom, jeżeli chce ich zjednać dla swego stanowiska, ale koncesye te nie powinny narażać gabinetu Brianda na niebezpieczeństwo. Pozycya Anglii wskutek zwycięstw Greków została wzmocniona. Francya nie może dlatego w kwestyi Górnego Śląska ryzykować dla Polski rozłamu z Anglią.

Tenże sam korespondent donosi, że rząd angielski wysłał kilku delegatów do Berlina dla omówienia spraw politycznych, między innemi sprawy bolszewickiej.

Rząd angielski pragnie wejść w bezpośredni kontakt z Berlinem.

## Francya nie zgodzi się na krzywdę Polski.

**Lyon.** (PAT Radio). „Temps“ podaje, że różnice zapatrywań ekspertów co do podziału Górnego Śląska nie zostały jeszcze usunięte. Eksperci francuscy czynili wielkie wysiłki, zmierzające do porozumienia. Dziennik dodaje, że ani na konferencyi rady, ani na konferencyi ekspertów, Francya nie zgodzi się na rozwiązanie, któreby było z krzywdą dla Polski.

Opinia francuska ufa Anglii, że ta przyczyni się do szczęśliwego rozwiązania problemu śląskiego.

w szczególności do współdziałania z akcyą zorganizowaną przez Hoovera. Pozatem Rada ministrów obradowała nad sprawą górnośląską. Resztę posiedzenia poświęcono kwestyi poprawy bytu pracowników państwowych i sprawom bieżącym.

## Niemiecko-angielskie plany pomocy dla Rosyi.

**Warunkiem obalenie Trockiego. — Nowy gabinet z Krasinem. — Swobodna eksploatacya.**

**Paryż.** (Tel. wł.) „Matin“ donosi o daleko sięgających niemiecko-angielskich planach, dotyczących eksploatacyi Rosyi. Krasin ma być narzędziem tej polityki. Zastępcy Stinnesa i spółki Siemens-Schuckert ułożyli się z nim co do warunków, pod którymi Niemcy i Anglia udzieliłyby pomocy. Warunki te są: obalenie Trockiego, Zinowiewa i Cziczerina, ustanowienie policyi z urzędników zagranicznych i powszechna demobilizacya czerwonej armii. Krasin miałby zostać prezydentem nowego gabinetu socyalistycznego. Anglia zobowiązuje się do wywozu najważniejszych artykułów, szczególnie materyału kolejowego do Rosyi. Zato angielskie towarzystwa mają otrzymać rozległe koncesye — Niemcom oddanoby środkową i południową Rosyę do eksploatacyi i to z poparciem angielskiego kapitału.

## 50.000 wypadków cholery w Rosyi.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Komisaryat zdrowia rządu sowieckiego stwierdził, że na terenie republiki sowieckiej skonstatowano do 27 lipca blisko 50 tysięcy wypadków cholery.

# Bandy cygańskie na usługach sowietów.

**Mają niszczyć w Polsce koleje i telefony.**

**Warszawa.** (Zel. wł.) Do komisaryatu policyi w Warszawie zgłosiła się banda cyganów i zeznała, iż druga partya cyganów terrorem chciała zmusić bandę do wykonywania czynów zbrodniczych, a mianowicie niszczenia torów kolejowych, zrywania przewodów telefonicznych. Stwierdzono, iż cyganie przybyli z Rosyi sowieckiej i Galicyi wschodniej. W Warszawie czynili starania o przedostanie się do Rumunii.

# Rosya w szponach głodu i anarchii.

**Masy głodujących ciągną na Moskwę. — Wojsko wypowiada posłuszeństwo. — Humanitarna akcya Ameryki i Francyi — Ustępstwa rządu Sowietów — Rady Kiereńskiego.**

**Lingby.** E.E. Radio). W gubernii samarskiej i saratowskiej, wzmaga się głód. **Ludność** ucieka częściowo na wschód, częścią w stronę Moskwy, po drodze zaś burzy domy i wszystko grabi. Moskwa otoczona jest silnym kordonem żołnierzy. **Wojsko czerwone staje jednak w wielu mniejszych miastach po stronie głodujących i wypuszcza na wolność więźniów.** Dostawa żywności dla Piotrogradu jest niewystarczająca. Tygodniowo przybywa do Piotrogradu 5—6 okrętów z żywnością z Niemiec i Francyi, lecz dostawa, żywności do środka miasta jest utrudnioną ze względu na niski stan wody na Newie. Finlandczycy uciekają gromadnie z Rosyi. Finlandzki urząd reewakuacyjny zarejestrował dotychczas przeszło 1000 Finlandczyków przybyłych ostatnio z Rosyi.

**Paryż.** (E.E. Radio). W sprawie niesienia pomocy głodnym Rosyi, zaznacza „Matin“, że pomyślnym objawem jest złożenie jej w ręce Stanów Zjednoczonych, które dają dużą rękojmię, że rozdział żywności nie zostanie skierowanym na fałszywe tory. **Francya współdziałać będzie w tej akcyi humanitarnej z Ameryką.** Oba państwa czuwać będą ściśle nad tem, by żywność przez nie dostarczona, nie stała się atutem politycznym w rękach sowietów i, by nie była dostarczaną funkcyonaryuszom i żołnierzom sowieckim. Jeśli władze bolszewickie czynić będą najmniejsze trudności natury politycznej i w ten sposób uniemożliwią akcyę ratunkową, wówczas spełnią wyrok nad sobą i dopełnią miary odpowiedzialności, wiszącej nad nimi. „Petit Parisien“ podkreśla, że sprawa pomocy dla głodnych w Rosyi nie jest kwestyą wejścia sprzymierzonych w rokowania z władzami moskiewskimi, lecz kwestyą czysto humanitarną. Dziennik pisze dalej o dezorganizacyi za pośrednictwem której bolszewizm rozsadza życie indywidualne i zbiorowe, wobec czego będzie rzeczą koalicyi czuwać nad tem, by uczynić zadość wymaganiom ludzkości a nie iść przytem na rękę bolszewizmowi. Charakterystycznem jest zaniepokojenie władz bolszewickich, świadczące o nieczystem sumieniu, z jakim zamierzają traktować akcyę ratowniczą. Ostatnie wiadomości potwierdzają **wysoki nieład i dezorganizacyę wojsk czerwonych, które niemają ochoty bronić sowietów.**

Olbrzymie bandy ciągną w różnych kierunkach przez Rosyę w pogoni za chlebem, dyszą one zemstą przeciw sprawcom głodu, a rząd obecny jest wobec nich bezsilnym. „Petit Journal“ podaje skład i zakres działania **Komitetu centralnego do walki z głodem pod przewodnictwem Kamieniewa,** komitetu obdarzonego władzą dyktatorską. Charakterystycznym rysem czasu jest jego skład pod względem politycznym: **zasiada w nim tylko pięciu Komunistów**, piętnastu socyal-rewolucjonistów i kilku ludzi należących do partyi burżuazyjnych. Dziennik podaje dalej **oświadczenie Kiereńskiego**, przyjęte życzliwie przez Brianda. Kiereński jest zdania, że **wielkie mocarstwa winny akcyę swoją zabezpieczyć siłą zbrojną niezbędną dla utrzymania porządku wobec** milionów mas głodujących, które straciły posłuch dla prawa.

Kiereński jest przeciwnym wprowadzeniu starego systemu w Rosyi, pragnie by rząd nowy wciągnął do współpracy czynniki lokalne, by był oparty na podstawie raczej ekonomicznej aniżeli politycznej i by przystąpił do odbudowy zrujnowanej państwowej organizacyi Rosyi.

**Lyon.** (PAT). Co do głodu w Rosyi wieści są o tyle nieścisłe, że klęska obejmuje o wiele znaczniejszy obszar niż przypuszcza opinia Europy. Nadchodzą wieści rozpaczliwe z dalszych okręgów sybirskich i południowo rosyjskich, które same głodując, znoszą ciężar głodujących zbiegów z innych gubernii.

## Rząd polski postanawia współudział Polski w pomocy dla Rosyi.

**Warszawa.** (PAT) Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 5 bm. zajmowała się sprawą akcyi ratunkowej dla Rosyi. Rada upoważniła ministra spraw zagranicznych do zgłoszenia współudziału Rzeczypospolitej polskiej w ewentualnej międzynarodowej akcyi ratunkowej na rzecz ludności w Rosyi,

# Gdańsk sprowadza posiłki niemieckie.

**Pogwałcenie traktatu wersalskiego.**

**Gdańsk** (PAT). „Danziger Arbeiter Ztg“ donosi, że senat gdański, chcąc sobie zapewnić pomoc w walce przeciw strajkującym robotnikom, sprowadził posiłki wojskowe z Niemiec, t. j. Sicherheitswehrę z Królewca i Lemborka na Pomorzu niemieckiem. Dziennik stwierdza, że senat przez to dopuścił się złamania traktatu wersalskiego. Na dzisiejszym konwencie seniorów poseł Mau w całości potwierdził powyższe doniesienie. Dziennik dodaje, że senat gdański sprowadził z Lemborka oddział t. zw. huzarów śmierci, który dawniej wchodził w skład pułku byłego następcy tronu niemieckiego, oraz oddziały Reichswehry z różnych miast niemieckich, które po przybyciu do Gdańska poprzebierano w mundury gdańskiej policyi. Równocześnie stwierdza dziennik, że senat chcąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za zajścia, rozgłasza bezpośrednio i pośrednio, że całą akcyę strajkową robotników wywołali Polacy, którzy przekupili komunistów, aby ci przez wywołanie rozruchów ułatwili Polakom opanowanie Gdańska.

## Niepokoje komunistyczne w Gdańsku.

**Gdańsk.** (PAT). Dziś rozpoczął się tu zapowiedziany przez wszystkie stronnictwa socyalistyczne strajk generalny. Wszystkie drogi do sejmu zamknięto zasiekami kolczastymi i obsadzono zbrojną Sicherheitswehrą. Gmach sejmu jest również obsadzony. Na posiedzeniu sejmu panowało silne wzburzenie i obstrukcya posłów lewicowych. Posiedzenie zawieszono, poczem aresztowano na sali posła komunistycznego Schmidta, a w kuloarach posła Boehna. Poseł polski Panecki, zażądał uwolnienia aresztowanych. Oficer Sicherheitswehry polecił posłom opuścić salę posiedzeń, czego ci jednak nie wykonali. Na skutek pertraktacyi wojsko opuściło parlament. Oświadczenie senatora Schimmera, iż polecił aresztować posłów, którzy przeszkadzali przemawiać po słowi nacyonalistycznemu, wywołało niesłychaną wrzawę. Nie pozwolono przemawiać prezydentowi Sahmowi. Ostatecznie zawieszono posiedzenie. Następne jutro. Niemcy rozgłaszają, że akcyę strajkową wywołali Polacy.

### Aresztowanie dwóch posłów komunistycznych.

**Gdańsk.** (PAT). Sędzia śledczy zarządził dziś aresztowanie dwóch posłów komunistycznych Rahna i Schmidta, zatwierdzając przez to i uznając ich aresztowanie na wczorajszem posiedzeniu senatu.

## Wydalenie robotników z pracy.

**Gdańsk.** (PAT). Z wielu przedsiębiorstw państwowych i prywatnych wydalono szereg robotników za udział we wczorajszym strajku generalnym.

# Katastrofa gospodarcza w Czechach.

**5.000 robotników wydalonych z fabryk.**

**Praga.** (Tel. wł). Przesilenie w Czechosłowacyi na polu gospodarczym zaostrza się z każdym dniem. „Pravo Lidu“ donosi, że żytkowickie fabryki żelazne oddaliły 5 tysięcy robotników, a zapewniają że w następnym tygodniu nastąpią dalsze oddalenia.

W praskiem towarzystwie dla przemysłu żelaznego ruch w części wstrzymano, w części ograniczono.

Tysiące rodzin robotniczych jest bez zarobku. We wszystkich zakładach przemysłowych ograniczono produkcye.

## Kierownik austryackiego biura paszportowego w Krakowie.

**Wiedeń.** (PAT) Jak się dowiaduje zastępca Polskiej Agencyi Telegraficznej w Wiedniu, kierownikiem austryackiego urzędu paszportowego w Krakowie został zamianowany konsul Alfred Schwinnel. Austryacki urząd paszportowy w Krakowie będzie zamieniony w konsulat. Zamierzonem jest również rozszerzenie dotychczasowej reprezentacyi austryackiej w Warszawie. Posłem austryackim w Warszawie ma zostać radca legacyjny Mikołaj Post.

# Problemy kresowe.

### (Po wycieczce dziennikarskiej.

Od powrotu mego z kresów minęły dwa tygodnie. Zatarły się już pierwsze, bezpośrednie wrażenia cząstkowe, a natomiast z większą wyrazistością staje przed oczyma całokształt obrazu, jaki w chwili obecnej przedstawiają wschodnie połacie Rzeczypospolitej. Podróż nasza odbywała się wprawdzie w tempie kinematograficznem, poznawaliśmy kraj niemal z okien wagonu; przez kilkanaście dni naszej wędrówki spotkaliśmy się przecież z tyloma ludźmi, zetknęliśmy się z tylu zjawiskami, że mogliśmy sobie wyrobić sąd ogólny o potrzebach naszych kresów, o ich linii rozwojowej i o problemach, przed którymi stawiają one rząd i społeczeństwo polskie.

## Stan niepewności.

Kresy przeszły ciężką próbę nerwów. Lata ostatnie były tam stokroć gorsze, aniżeli gdzieindziej, zmienność losów wojny odczuły na własnej skórze. Przewaliła się przez ziemie naszego Wschodu fala rosyjskiego odwrotu, najazd niemiecki, wichura bolszewicka, nadeszły krótkie dni wyzwolenia, by wnet ustąpić miejsca nowej fali barbarzyństwa.

Nic dziwnego, że ludność, nawet najbardziej patryotyczną, dręczy wciąż jeszcze pytanie: czy stan obecny będzie stanem trwałym, czy nie czekają ją nowe niespodzianki. Ten niepokój widzieliśmy w oczach każdego, z kim rozmawialiśmy choćby przez chwilę.

O ile wśród ludności polskiej niepewność wywołuje tylko trwogę, paraliżującą nieraz najlepsze zamierzenia, o tyle wśród niepolskich odłamów mieszkańców skutki są daleko gorsze. Zachowują one rezerwę wobec państwa, przeszkadzając w ten sposób dziełu ostatecznego, wewnętrznego zjednoczenia kresów z resztą Polski. Że z tego stanu rzeczy korzystają agenci naszych wrogów, że nieufność jeszcze bardziej podsycają, że sieją panikę — nie trzeba dodawać.

Najbardziej rażące konsekwencye niepewności ujawniają się w zakresie gospodarczym. Odbudowa zniszczonych gospodarstw posunęłaby się już o wiele dalej, gdyby stan nerwowego naprężenia ustał.

## Środki zaradcze.

W ręku naszych władz centralnych i administracyi miejscowej leży w znacznej mierze dopomożenie do uspokojenia nerwów. Czynniki te powinny swojem postępowaniem uświadomić ludności, że traktat ryski położył raz na zawsze kres ustawicznym zmianom i że ziemie te są niemniej trwale złączone z Polską, jak najbardziej rdzenne tereny Rzeczypospolitej.

Pierwszym krokiem w tym kierunku to rozpisanie tam wyborów do Sejmu. Dla mieszkańców byłby to widoczny znak, że pobyt władz polskich na ich ziemiach nie jest tylko wynikiem wojskowej okupacyi, ale że zjednoczenie z Polską opierą się na stałych, prawno-państwowych podstawach. Ubocznie mówiąc, przeprowadzenie wyborów miałoby także tę dodatnią stronę, że dałoby ludności kresowej możność bezpośredniego stawiania swych postulatów, współdziałania nad uregulowaniem stosunków prawnych i administracyjnych na kresach.

Za dalszy bardzo pożądany krok uważam poczynienie przez państwo znaczniejszych inwestycyj na rubieżach wschodnich. Stanowiłyby one jeszcze jeden objaw uspokajający ludność co do trwałości obecnych rządów, ponadto zaś pobudziłyby inicyatywę prywatną, przyspieszając w ten sposób odbudowę gospodarczą.

**Lokalne** władze administracyjne powinny całą metodą rządów udowodnić, że nie traktują kresów jako „terenów frontowych". Ustać więc musi system rządzenia ludnością bez jej współudziału. Trzeba uruchomić samorząd na wsi w mieście i w powiecie przyznać mu ten sam zakres działania, który posiada on już wewnątrz kraju. Pomijając wszystkie dodatnie skutki natury politycznej, gospodarczej i kulturalno-społecznej, stanowiłoby to teżulgę dla samej administracyi państwowej, która obecnie obciążona jest zadaniami ściśle do niej nie należącymi. Wiem, że zjazd starostów województwa nowogrodzkiego uznał już słuszność takiego stanowiska i odniósł się do Warszawy o wygotowanie potrzebnej ordynacyi wyborczej.

Jeszcze ważniejszą rzeczą jest zmiana regime wobec ludności. Nie odmawiamy dobrej woli naszemu stanowi urzędniczemu na kresach, wśród którego spotkaliśmy wiele dzielnych jednostek, ale z przykrością stwierdzamy, że w wielu wypadkach administracya ta nie dorosła jeszcze do swego zadania. Widzieliśmy powiaty, w których dyletantyzm szedł w zawody z biurokratyzmem najgorszego, bo rosyjskiego, gatunku. Żeby zaś być urzędnikiem na kresach trzeba istotnie wysokich kwalifikacyi. Urzędnik taki musi, wobec tysięcznych pokus do demoralizacyi (echa „pracy" czynownictwa rosyjskiego) posiadać duży hart woli i poczucie swojej niemal apostolskiej misyi. Musi on dalej odznaczać się dużym taktem i posiadać dar politycznej oryentacyi. Ten ostatni warunek jest wręcz koniecznym ze względu na skomplikowane stosunki narodowościowe i wyznaniowe na kresach.

## Problem narodowościowy

Problemowi niepolskich elementów chciałbym poświęcić nieco więcej uwagi. Jeśli on bowiem będzie rozwiązany pomyślnie, pomnoży niesłychanie dorobek państwowości polskiej, gdy zaś się go zabagni, może stać się źródłem ciężkiej klęski dla Rzeczypospolitej, powodując wieczny ferment na kresach.

### Litwini

Najłatwiejsze z szeregu zagadnień narodowościowych jest kwestya litewska. Litwinów mamy dziś na terytoryum naszym mało. Mieszkają oni w kilku gminach północno wschodnich powiatu lidzkiego, a pozatem znajduje się ich pewna ilość w tak zwanym „Kurytarzu" a więc Bracławskiem, Duniłowickiem, Dziśnieńskiem i Wilejskiem. Są to wszystko ilości cyfrowo znikome.

Silniejszy ruch narodowo-litewski na terenach tych nie istnieje. Agitacya prowadzona jest „importowo", z Kowna; na terytoryum polskiem uprawia ją tylko garść księży. Rzecz charakterystyczna, że nawet ci księża, występując z żądaniami założenia w ich parafiach szkół litewskich, proponują naukę języka polskiego jako obowiązkowego

Jak mały oddźwięk akcya litewska znajduje w sercach ludu świadczy choćby fakt opowiadany nam przez starostę lidzkiego. Oto biskup wileński Matulewicz, wódz nacyonalistycznego kleru litewskiego, próbował wygłosić we wsi Hermaniszki kazanie w języku litewskim. Ludność odpowiedziała na to demonstracyjnem wyjściem z kościoła. Ks. biskup Matulewicz prób swych nie ponowił...

Tak więc administracya nasza będzie miała z kwestyą litewską kłopot minimalny, a właściwie nie będzie z nią miała wcale do czynienia. Zmieniłoby się to także nie wiele po pomyślnem załatwieniu sprawy wileńskiej.

### Białorusini.

Dużo bardziej skomplikowaną i istotną jest kwestya białoruska. Białorusini stanowią dość znaczny odsetek ludności, dzieląc się na dwie odrębne grupy: katolicką i prawosławną. **Katolicka** ludność białoruska nie ma żadnych odrębnych aspiracyi narodowych. Wiara łączy ją ze społeczeństwem polskiem, a oddziela ścisłą linią demarkacyjną od wszystkich, którzy wyznają prawosławie, w jej oczach synonim rosyjskości. Jest ona elementem garnącym się do narodu i do kultury polskiej; wszelkie próby wniesienia pomiędzy nią separatystycznej agitacyi skazane są na zagładę.

**Prawosławni** Białorusini stanowią natomiast dla polskiej polityki państwowej na kresach problem niesłychanie trudny, a zarazem bardzo odpowiedzialny. Żywioł to ciemny, o małem wyrobieniu myślowem. Chłop białoruski wie, że jest prawosławny i „tutejszy", na tem jednak koniec.

Tam, gdzie liczba prawosławnych jest mała, n. p. w powiecie lidzkim, gdzie stanowią 8 procent, są oni przy rozumnej taktyce (zwłaszcza szkolnej) materyałem do narodowej ekspansyi polskiej. Sami widzieliśmy prawosławnych chłopów białoruskich w Lidzkiem, domagających się szkół w języku polskim jako języku warstw kulturalnych. Natomiast w bardziej południowych i wschodnich powiatach, które posiadają bardzo dużą liczbę ludności prawosławnej, niema wśród niej ciążenia ku polskości. Ale i tam mówienie o jakiejś świadomości narodowo-białoruskiej jest absurdem. Spotkaliśmy tylko albo masę bierną (tak było przeważnie w zwiedzonych przez nas powiatach) albo też, jak to najwyraźniej zaznacza się na Polesiu, pewne ciążenie ku rosyjskości.

Polityka nasza wobec masy białorusko-prawosławnej może być trojaka: 1) polonizatorską, 2) forytującą odrębność białoruską, a wreszcie 3) polityką pozostawienia rzeczy normalnemu rozwojowi przy równoczesnem

---

SAX ROHMER.

# Błękitny radża.

(tłom. z angielskiego).

Pewnego wieczoru zjawił się u mnie inspektor policyi Grimsby z miną wielce ponurą.

— Patrz pan — rzekł — jestem trochę w kłopocie. Słyszałeś pan zapewne, że konsorcyum bogatych kupców zostało utworzone aby zakupić i ofiarować królowi w imieniu stolicy wielki dyament indyjski.

Skinąłem głową twierdząco i przysunąłem mu pudełko z papierosami.

— Otóż — ciągnął dalej, wybierając sobie starannie papierosa — jutro rano mają się zebrać na Morgata Street, żeby zakończyć umowę i żeby się odbyło formalne oddanie klejnotu. Burmistrz Londynu, Sir Michael Cayley, ma być obecny. Tymczasem świeżo otrzymał list, który mnie przesłano.

Sięgnął do pularesu. Grimsby, to człowiek, który zajdzie daleko. Jestto najmłodszy z naszych detektywów i ma tę nieocenioną zaletę, że umie posługiwać się innymi dla dopięcia swoich celów. Nie mówię tego w znaczeniu złośliwem. Grimsby nie popełnia żadnych czynów niegodnych z honorem i nikogo nie usiłuje pozbawić zasługi. Nie mogły nie robi podstępnie, ale dyplomata z niego wyborny. Zwierza mi tajemnice urzędowe z prostotą zupełnie rozbrajającą... ale ma w tem zawsze jakiś swój cel.

— Czytaj pan — powiedział podając mi list. Treść była następująca:

„Do Pana Prezydenta miasta Londynu, Milordzie! Proszę się strzedz, aby „Błękitnego Radży" nie ukradziono we środę, 13 bm. Proszę go ani na chwilę nie spuszczać z oka. Pokorny sługa Jego lordowskiej Mości Moris Klaw"

— Uważasz pan — ciągnął dalej Grimsby — Środa, 13-go przypada jutro, tj. właśnie wtedy, kiedy ten przedmiot mają przynieść na Moorgate Street. Naturalnie prezydent natychmiast dał znać na policyę, a ponieważ ja znam Morisa Klaw, mnie tedy powierzono tę sprawę. Dziś rano byłem w magistracie.

— Przypuszczam, że Sir Michael odnosi się do tego listu z niedowierzaniem.

— Prosta rzecz, iż nie jest tak naiwny aby uwierzyć, że ktoś, kto ma zamiar ukraść brylant, uprzedza go o tem listownie. Ale dotąd nie słyszał nic o Morisie Klaw. Ja go dopiero objaśniłem. Kiedym mu powiedział, że Klaw ma własną teoryę o cyklach zbrodni i że prawdopodobnie według obliczeń jego, „Błękitny Radża" ma być zrabowany we środę trzynastego, prezydent się roześmiał. Pan zauważyłeś zapewne, że ludzie zawsze z początku śmieją się z Morisa Klaw?

— Niewątpliwie. Pan sam śmiałeś się z niego.

— Pamiętam i cierpię teraz za to. Klaw nie kiwnie nawet palcem, jeżeli ja go o to poproszę, a co się tyczy jego córki, ta chichocze się zawsze, ilekroć spojrzy na mnie, tak, jak gdyby patrzyła na błazna. Muszę jej się wydawać bardzo zabawny.

— A więc pan byłeś na Wapping.

— Byłem dziś popołudniu. Prezydenta trudno było przekonać, że Moris Klaw może być na tropie, gdym mu powiedział że stary handluje starożytnościami w dzielnicy East End. Ostatecznie polecił mi wybadać co właściwie ma znaczyć to ostrzeżenie. Nie mogłem jednak widzieć się z Klawem. Córka powiedziała mi, że go niema w domu.

— Sądzę, że przedsięweźmiecie panowie wszelkie ostrożności.

— Ułożyliśmy się, że jutro rano ja i dwóch innych urzędników policyi pójdziemy razem z tymi panami do safe'u podziemnego, w którym znajduje się brylant i że będziemy strzedz go przez całą drogę.

— Kto ma iść po brylant?

— Sir John Carson jako przedstawiciel Urzędu Indyi Wschodnich, p. Mark Anderson, jako ekspert i przedstawiciel miasta, oraz p. Gautami Chinje, jako przedstawiciel Nizam'u. Myślałem sobie właśnie — mówił, obserwując koniec swego płonącego papierosa — czy pan nie miałbyś czasu przejść na Wapping osobiście i dowiedzieć się, z jakiej strony właściwie mamy się spodziewać rabunku.

— Badzo mi przykro, kochany panie Grimsby — odparłem — z chęcią oddałbym panu tę usługę, ale mam wieczór zajęty. Ja osobiście zresztą jestem zdania, że Moris Klaw w porę przysłał ostrzeżenie. Pilnujecie tego klejnotu, jak nie można lepiej.

— Jak kot myszy — przyznał — jeżeli kto jutro ukradnie Błękitnego Radżę, to będzie spryciarz.

II.

Gmach Basinghall House na Moorgate Street zbudowany jest dokoła dziedzińca. Wchodzi się przez bramę sklepioną i ma się biura przed sobą, biura na prawo i lewo. Budynek ten przeznaczono pierwotnie na hotel, ale potem wynajęto go jako szeregi pokoi. Biura firmy B-cia Anderson mieszczą się na lewo od wejścia i z okna głównego przybytku ma się widok na podwórze.

Pokój wszakże, który wybrano na środowe zebranie, położony był jeszcze za tym i zarówno jak ten sąsiedni gabinet, będący gabinetem pryncypała, miał drugie drzwi otwierające się wprost na korytarz. Tych drzwi wszakże nie używano nigdy i były one stale zamknięte. Właściwie tędy posiadał on tylko jedno wejście przez gabinet szefa. Duże okno wychodziło również na podwórze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dbaniu o wzmacnianie lojalności państwowej. Należy skonstatować, że spotkaliśmy się tylko z próbami, idącemi w pierwszych dwóch kierunkach. Oba je uważać trzeba jednak za chybione.

Próba forsownej polonizacyi „z urzędu", jak zakładanie szkół polskich w gminach prawosławnych, o ile one sobie same tego nie życzą — wywoła tylko reakcyę i da broń do rąk agitacyi naszych wrogów zewnętrznych. Doprowadzi ona także do sfanatyzowania duchowieństwa prawosławnego, które będzie ją uważało za zamach na reprezentowaną przez się religię.

„Białoruski" kierunek polityki z równoczesnem wyklęciem słowa: „Rosyanin", jest również wręcz fałszywy. Jego forsowanie wpłynie tylko ujemnie na proces dobrowolnego polszczenia się tam, gdzie taki proces jest możliwy i rozdrażni te sfery prawosławne, które uważają się za rosyjskie, lub które do rosyjskości ciążą. Poza wszystkiem kurs „białoruski" wpływa demoralizująco na stosunki. W braku uświadomionych narodowo Białorusinów żegluje dziś pod tą flagą, pomimo wewnętrznej niechęci, inteligencya i pół inteligencya rosyjska. W ten sposób przyzwyczaja się ludność do kłamstwa i nieszczerości.

Czyżby więc nie lepiej wybrać drogę naturalnego rozwoju?

Można to uczynić tem łatwiej, że — jak mnie zapewniano — niema wśród ludności prawosławnej silniejszych dążeń odśrodkowych. Jest ona naogół bierną i nosi w sobie wszelkie zarodki lojalności państwowej. Zwłaszcza obecnie, wobec rządów bolszewickich w Rosyi, włościanin białoruski będzie mało podatny na agitacyę z za kordonu. „Komuna rolna" nie nęci go, a w bezpłatne rozdrapanie ziemi „pańskiej", już nie wierzy. Na sowieckich eksperymentach popiekł się... Traktować go, jak każdego równouprawnionego obywatela, nie zadawać mu żadnego przymusu sumienia, rozpocząć racyonalną, liczącą się z interesem narodowym, reformę agrarną — a będziemy mieli z prawosławnego chłopa na kresach dobrego obywatela. Te wskazania musi mieć przed oczyma nasza administracya.

Jednego czynnika nie wolno też lekceważyć, gdy idzie o normalne postawienie stosunku ludności białoruskiej do państwa. Mam na myśli cerkiew i duchowieństwo prawosławne. Duchowieństwo to nie sprzyja Polsce; z ducha i języka jest ono rosyjskie. Ale i wśród niego — podobnie jak wśród chłopów — system sowiecki w Rosyi sprawia fatalne wrażenie. Dlatego też nie są popi elementem, któryby dziś poza kordon zerkał.

A przecież...

Cerkiew prawosławna w Polsce podlega dotąd hierarchicznie Moskwie. Władze nasze wprawdzie nie uznają tego, ale duchowieństwo prawosławne uważa się za związane istniejącymi przepisami religijno organizacyjnymi. Moskwa dała świeżo dowód, iż uważa się za uprawnioną do duchownego władania prawosławnymi na naszym terenie; oto patryarcha moskiewski Tymon przysłał do Nowogródka biskupa, nazwiskiem Pantalejmon, z poleceniem, aby objął dyecezyę. Rząd nasz, dowiedziawszy się o przybyciu Pantalejmona, zakazał mu wykonywania wszelkich funkcyi biskupich.

Z rozmów, jakie prowadziliśmy z szeregiem wyższych i niższych duchownych prawosławnych wynika, że nie mieliby oni nic przeciw temu, aby rząd polski stanął na punkcie autokefalii (samodzielności) cerkwi prawosławnej w Polsce i wywarł odpowiedni nacisk dyplomatyczny na Moskwę, celem zrzeczenia się przez patryarchę moskiewskiego wszelkich praw do ingerencyi na terytoryum polskiem. Do nacisku takiego jest zresztą Polska w pełni uprawnioną, dzięki postanowieniom traktatu ryskiego.

Autokefalia taka byłaby niezwykle pożądana, jako przerwanie ostatnich nici, wiążących ziemie nasze z Rosyą; ponadto spowodowałaby ona doniosłą zmianę w stanowisku duchowieństwa prawosławnego w Rzplitej. Stałoby się ono terytoryalnie państwowem. Refleks podobnego stanu rzeczy w dziedzinie politycznej byłby niewątpliwy.

## Żydzi.

Ostatnią grupą, o której wspomnieć należy — to żydzi. Masy żydowskie są na naszych kresach żywiołem, sprawiającym mało dodatnie wrażenie. Niesłychane zacofanie, brak kontaktu z życiem otoczenia, zupełne niezróżniczkowanie zawodowe, nieobecność poważniejszego zastępu inteligencyi (z wyjątkiem Wilna, o którem w niniejszych uwagach nie mówimy) — oto najistotniejsze cechy charakterystyczne tego odłamu ludności.

Przy bliższem zetknięciu uderza nadto jeden rys: powszechne, acz powierzchowne zrusyfikowanie żydów. Język rosyjski jest wśród nich dość rozpowszechniony, młode pokolenie żydów stanowi poważny zastęp uczniów szkół średnich rosyjskich, natomiast po polsku trudno się rozmówić.

Na pytanie, jaka jest przyczyna tego nalotu rosyjskiego, otrzymuje się z ust tutejszych żydów ciągle tę samą odpowiedź: „Nauczyliśmy się po rosyjsku, bo był to konieczny język użytkowy w stosunku z władzami, dzieci nasze chodziły do szkół rosyjskich, bo innych publicznych nie było, a chcieliśmy, aby przyszłe pokolenie było bardziej wykształcone, niż my".

Pytaliśmy też, dlaczego nie garną się obecnie do szkół polskich. Tłumaczyli to trudnościami językowemi, podkreślając, że uważają stan taki za przejściowy. Wszyscy zapewniali nas, że chętnie uczyliby dzieci swoje języka polskiego.

Uzyskaliśmy istotne wrażenie, że już ze względów utylitarnych znajomość języka polskiego będzie czyniła wśród żydów znaczne postępy.

Rzecz inna, że obecnie sprawa szkolna, tak ze względu na trudności językowe, agitacyę nacyonalistów za żydowską szkołą ludową, jak wreszcie ze względu na rozpoczęcie przez liczny zastęp młodzieży nauki w gimnazyach rosyjskich, sprawi naszym władzom wiele kłopotów.

Politycznie są żydzi na Wschodzie żywiołem biernym. Nie wykazują ani zainteresowania, ani przywiązania do państwowości polskiej, w masie swojej nie ciąże przecież także do Rosyi. Jednem słowem charakterystyka, jaką podałem już poprzednio, analizując stosunek na Polesiu, daje się rozciągnąć na całe kresy.

I znowu, podobnie jak w kwestyi białoruskiej, celowa polityka naszych władz, polegająca na przestrzeganiu równouprawnienia, a z drugiej strony na pedagogicznem oddziaływaniu na masy, mogłaby przynieść pożądane owoce.

* * *

Nakoniec jeden apel do społeczeństwa. Na kresach brak pracowników. Potrzebni są oni i w szeregach urzędniczych i nauczycielskich i w szeregach organizatorów życia społecznego. Zadanie jest nader wdzięczne; miliony rodaków czekają na tę pomoc z rdzenia kraju, tęsknią za takiem współdziałaniem. Każda jednostka, która uda się na kresy spełni zaś ważną misyę: pomoże do utrwalenia myśli polskiej na Wschodzie i do scementowania rubieży z resztą Rzeczypospolitej.

Trzeba dokończyć dzieła, które w trudzie i męce podjął żołnierz polski.

**Dr Ludwik Rubel.**

**Czas odnowić prenumeratę!**

# W odrodzonej Rumunii

*Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego".*

Bukareszt w sierpniu.

Każdego, kto widział Bukareszt przed dwoma laty, kto na każdym kroku natrafiał w stolicy Rumunii na ślady nędzy i cierpienia, musi uderzyć dziś na pierwszy rzut oka obraz niesłychanej odnowy, odporności, chęci odżycia, do których dołącza się pragnienie wesołości, elegancyi, zbytku, tak właściwe narodowi łacińskiemu.

Nie spotyka się już tu kalek i inwalidów, ukazujących swe rany przechodniom. Na wystawach sklepowych nie widzi się już desek, które swego czasu zastępowały szyby potłuczone przez Niemców; urzędnicy na dworcu, tudzież żołnierze nie noszą już na grzbiecie postrzępionych, wydartych mundurów: wszędzie czystość, porządek, strój doskonały nawet i zbytek.

Rumunia stanowi doskonały teren zbytu dla międzynarodowego przemysłu.

Najlepiej zrozumieli to Niemcy, którzy zaczynają masowo zalewać Rumunię swymi produktami żelaznymi, mosiężnymi, aptecznymi i t. d. Na targu spotyka się wyłącznie meble austryackie i automobile austryackie. Włochy eksportują do Rumunii swoje tkaniny. Przychodzą tu również towary francuskie, z zakresu rękawicznictwa, materyi jedwabnych, tysięcznych drobiazgów stroju kobiecego, kapeluszy, pończoch, parasolek, wstążek i t. d., wszystkie one jednak dostępne są wyłącznie dla klasy bardzo bogatej. Rząd rumuński zakazał dowozu perfumeryi, win i spirytualii, aby uniknąć wypłaty olbrzymich sum za granicą, za artykuły, bądź co bądź nie konieczne.

Rumunia cieszy się w tym roku bardzo dobrymi zbiorami. Przestrzeń obsiana zbożem wynosi połowę obsiewów przedwojennych; jedna trzecia zbiorów tylko jest znakomita, reszta średnio dobra. Rumunia będzie mogła eksportować 50.000 do 80.000 wagonów zboża, którego część została już zakupiona przez Francyę. Zbiór kukurudzy jest prawie tak obfity, jak przed wojną. Obecnie czynione są starania o zniżenie taksy na eksport nafty.

Wielkie nadzieje przywiązuje Rumunia do wzrostu swego eksportu, który bezwatpienia podniósłby jeszcze kurs lei. Równocześnie kraj spodziewa się otrzymać większy przydział w repartycyi odszkodowań niemieckich.

Wewnętrzna polityka Rumunii wchodzi na śmiałą drogę reform: rozdział większej części ziemi między chłopów, z wypłaceniem odszkodowania dawnym właścicielom; zniesienie na wypadek braku testamentu spadków dziedzicznych począwszy od 4-go stopnia pokrewieństwa; podatek od kapitału itd.

Rumuni nie obawiają się groźby ataków bolszewickich ze strony Rosyi, gdyby zaś to się stało, oczekują wydarzeń z największym spokojem. — W sprawie Wschodu ostatnie zwycięstwa Greków, zdaniem Rumunii, zapewniają jej spokój co najmniej na dwa miesiące. Gdyby zażądano od Rumunii wzięcia udziału w wojskowej okupacyi Konstantynopola, zgodziłaby się na to chętnie, tak samo jak zgodziłaby się na wzięcie udziału w ekspedycyi przeciwko Kemalowi, za cenę jednak pewnych z góry określonych gwarancyj.

Na ogół biorąc, sytuacya w Rumunii przedstawia się zupełnie spokojnie i każe zapominać o ciężkich przeżyciach wojennych. Zoel.

# Pomorze — Armii.

(Od naszego korespondenta).

**Grudziądz, 2 sierpnia.**

Przed paru dniami w szkole podoficerów Nr 8 w Grudziądzu, z okazyi zakończenia 4-go kursu szkoły, odbyły się popisy i zawody wojskowe wychodzących uczniów.

Z dumą, z zadowoleniem patrzył stary Polak na naszą dziarską, zdrową młodzież, na wysiłki jej, na jej tężyznę, na ten zapał wykazania energii i siły — tak żołnierzy, jak i ich instruktorów-oficerów.

Cała przyszłość narodu i Ojczyzny spoczywa teraz w ich rękach.

Wojny na razie skończone, armia młoda nasza, sklecona wysiłkiem całego narodu na podstawach prowizorycznych, aby tylko wypędzić wroga z granic kraju, kończy swą demobilizacyę. Przechodzimy obecnie w stadyum organizacyi armii pokojowej, mającej na celu przedewszystkiem kształcenie młodych roczników, aby z nich nadal stworzyć armię rezerwową, t. j. obywateli kraju, zawsze gotowych do obrony państwa, tę armię prawdziwie demokratyczną, na której barkach leżeć będzie cały ciężar przyszłości Ojczyzny.

Jaka duma, powtarzam, opanowuje serca nasze, jak widzimy skutki paro miesięcznej pracy takiej polskiej szkoły...

U młodych tych chłopaków, przygotowujących się na podoficerów pułków pomorskich, bije z oczu łuna zrozumienia wielkości zadania, jakie ich czeka.

Zdrowi moralnie i fizycznie, przyszli podoficerowie wejdą między nowych rekrutów z ogromnym ładunkiem wiedzy wojskowej i szczerem pojęciem funkcyi, jakie spełniać będą mieli.

„Nauczyciel ludowy niemiecki wychował — mówi dictum popularne niemieckie — naród niemiecki, a podoficer — armię niemiecką". I jest to słuszne, bo rola podoficera w armii jest olbrzymia.

On pierwszy zetknie się z duszą młodego rekruta i może ją spaczyć zupełnie, lub też sprawić, że służba dla Ojczyzny stanie mu się miła.

I miło pomyśleć, że w dwa i pół roku istnienia naszej Ojczyzny, mimo krytyk i niechęci zrobiono takie wielkie dzieło. Wojsko nasze, armia nasza, to nie junkierska jakaś średniowieczna kastowa organizacya. To armia demokratyczna, świadoma swych zadań, stanowiska w narodzie i przyszłości. Młodzi ci oficerowie-instruktorzy, widać to z każdego ruchu, ze spojrzenia, to najbliżsi przyjaciele tego podwładnego mu żołnierza. Przepracowani, źle płatni, a całem sercem oddani „rzemiosłu" kierownika i nauczyciela żołnierza i obrońcy granic Ojczyzny.

Pomorze, słusznie, wybrano w kierujących sferach, jako centrum tych szkół i kursów. Kresy zachodnie, częściowo zniemczone, zawsze wystawione na apetyt wraży, koncentrują w sobie całą moc tych zakładów wychowawczych dla przyszłych wychowawców wojskowych naszych dzieci: szkoły podoficerskie piechoty (3), szkoły broni specyalnych (2), szkoła jazdy, szkoły K. m. itd.

Wszędzie pracują jak mrówki, wszędzie ze zrozumieniem rzeczy i wielkości zadania. Owoce, jak widać z pierwszych kroków, będą godne podziwu.

ZYGZAKI.

## Patron niebieski, czy — adwokat Krajowy?

(*Kr.*) W jednym z poznańskich dzienników czytamy następujące ogłoszenie:

**Sw. Antoni**

był moim obrońcą w bardzo zawiłym procesie **Meyer—Abt**, który się ciągnął półtrzecia roku. Wyrok zapadł na naszą korzyść, za co obowiązany, składam publicznie cześć i podziękowanie św. Antoniemu, polecając Go wiernym w potrzebie.

**H. Stefanowicz, Kościan.**

Sw. Antoni — o ile nam wiadomo — był dotychczas patronem od złodziei. Obecnie, po „zawiłym procesie Meyer—Abt“, mianował go p. Stefanowicz z Kościan swoim nadwornym adwokatem, składa mu w dziennikach podziękowanie i poleca potrzebującym.

Czy jednak p. Stefanowicz nie przecenia cokolwiek zasług swego adwokata, który dopiero po trzech latach zdołał uzyskać pomyślny wyrok dla swego klienta? Na każdy sposób wdzięczność p. Stefanowicza jest rozczulająca, a św. Antoni powinien jak najrychlej postarać się o wciągnięcie na listę poznańskich adwokatów. O powodzenie może być najzupełniej spokojny, tem bardziej, że będąc dotychczas patronem od złodziei, potrafi zapewne i na ziemi wciągnąć ich do swej kancelaryi.

Czyżby p. Stefanowicz miał z nim koneksye z owych dawnych czasów

W starożytnej Polsce zwano adwokatów także „patronami“. Nowowpisany adwokat zmodernizuje więc tylko swój tytuł. Czy tylko jego ziemscy koledzy w Poznaniu nie będą nic mieli przeciw świętemu konkurentowi, gdyż o ile nam się zdaje, obowiązuje stan adwokacki w Poznaniu — t. zw. „**numerus clausus**“.

Jeżeli tedy nie zajdą jakieś nieprzewidziane okoliczności, ujrzą mieszkańcy Trzeciej Stolicy szyld na którejś z kamienic:

**Dr. Sw. Antoni**
**Były Radca niebieski, obecnie Adwokat Krajowy**
**podejmuje się przeprowadzenia zawiłych procesów, choćby nawet półtrzecia lat trwających.**



## Chwila bieżąca.

**Kalendarzyk:**

Przem. P. J.
Wschód słońca: 5·35
Zachód słońca: 8·36
Długość dnia: 15·4

Sobota **6** Sierpnia

**TEATR „BAGATELA“.**

Sobota: „Czwórka“.
Niedziela: „Czwórka“.

**OPERETKA W NOWOSCIACH.**

Sobota: Gejsza.
Niedziela popoł.: Gejsza.
Niedziela wiecz.: Gejsza.
Poniedziałek: „Wróg kobiet“ pożegnalny wieczór L. Latainer- Lawińskiego.
Wtorek: „Krysia Leśniczanka“
Środa: „Gejsza“.

**KABARET W „ODRODZENIU“**
**(ul. Sławkowska 30).**

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych.

Początek o godzinie 11·30.

### Międzynarodowy zjazd stronnictw włościańskich.

„Manchester Guardian“ przyniósł wiadomość o mającym się odbyć w Paryżu zjeździe przedstawicieli partyi ludowych światowych. Inicyatorem zjazdu jest związek syndykatow rolniczych francuskich. W zjeździe tym mają wziąć udział przedstawiciele partyi ludowych Czechosłowacyi, Rumunii, Polski, Bułgaryi, Niemiec i Węgier. Węgierski badacz ludowy p. Mayer żywo zajmuje się sprawą zjazdu.

Ciekawe jest zastrzeżenie syndykatów rolniczych francuskich, aby na zjazd „o ile możności przybyli chłopi“. Należałoby aby Polskie Stronnictwo Ludowe żywiej zajęło się sprawą zjazdu, jako najsilniej i najlepiej zorganizowane i mające za sobą wybitna przeszłość, inaczej wobec wielkiej ruchliwości Niemców, pewnego germanofilstwa węgierskich ludowców i zupełnego niewyrobienia niestniejącej prawie dotychczas partyi ludowej francuskiej, możemy być zmajoryzowani poważnie. Nadarza się zaś sposobność wybicia się Polski na plan pierwszy a zaniedbać tego, zarówno dla dobra partji jak i ze względów propagandy narodowej nie można.

### Pobożne życzenia Petruszewicza.

„Ukr. Wistnyk“ cytuje artykuł praskiej „Trybuny“ pt. „Nowe państwo w Europie“? Według tejże „Trybuny“ dyplomatyczne koła w Paryżu spodziewają się, iż na najbliższem posiedzeniu Najwyższej Rady rozstrzygnięte zostaną rozmaite sporne kwestye w sprawie Polski. Po zasadniczem rozstrzygnięciu sprawy Górnego Śląska, Rada Najwyższa przystąpi do rozsądzenia sprawy „Galicyi Wchodniej“. Anglia miała przekonać Francyę o niemożliwości dalszego terytoryalnego prowizoryum. Dla rozstrzygnięcia kwestyi wschodn. galicyjskiej osiągnięto przychylną podstawę, na którą zgodzili się, prócz Anglii, także „zastępcy Galicyi wschodniej“. Ci ostatni przyrzekli poddać się uchwale Najwyższej Rady. Koła poinformowane zapewniają, że konferencya w sprawie Galicyi wschodniej, odroczoną została z tego powodu, iż jedno z państw sojuszniczych ma zamiar wysłania do Galicyi wschodniej wojsk z Górnego Śląska.

Petruszewicz wygotował już plan przyszłej organizacyi wschodnio- galicyjskiego państwa, by przedłożyć go na posiedzeniu Najwyższej Rady. Ukraińskich ekspertów ekonomicznych zaprosiły angielskie syndykaty naftowe do Londynu na naradę w sprawie przyszłej ekonomicznej działalności angielsko-ukraińskiej.

Wyłazi szydło z worka „zbankrutowany“ rząd Petruszewycza usiłuje a propos galicyjskiej nafty wyłudzić coś od angielskich kapitalistów. Widocznie petruszewyczowscy „ministrowie“ gonią już resztkami.

### Bolszewicki system pedagogiczny.

Ostatni numer „Przymierza“ w artykule, poświęconym położeniu na Ukrainie sowieckiej między innemi podaje następujące szczegóły, mogące zainteresować ze względu na metodę „pedagogiczną“ stosowaną w szkole.

Przedewszystkiem wbrew wszystkim teoryom o „samostanowieniu“ i swobodzie kształcenia się w języku ojczystym, w szkole panuje wyłącznie język rosyjski. Bardzo wielu bowiem nauczycieli Ukraińców, jako „kontrrewolucyonistów“ i „petlurowców“ władze sowieckie uwięziły, inni, nie czekając aresztu, zbiegli do oddziałów powstańczych. Nauczycielami w szkołach są najczęściej smarkacze, bez wykształcenia, których jedyną kwalifikacyą, wystarczającą do nominacyi na posadę nauczycielską, jest ich „gorliwość“ komunistyczna, umiejętność szpiegowania nastroju rodziców za pośrednictwem dzieci. Pod wpływem takich wychowawców wytworzył się rozłam między rodzicami i dziećmi. „Milcz stary — powiada rozagitowany malec strofującemu go ojcu — jeżeli się nie chcesz z „cze-ka“ zapoznać (cze-ka — potoczne skrócenie, „czrezwyczajki“).

Charakterystyczny fakt z dziedziny wychowania dzieci opowiada korespondent „Ukr. Tryb.“:

W Płoskirowie urządzono zabawę dla dzieci. Wyprowadzono dzieciaków na plac, uszeregowano. „No, dzieci — komenderuje kierownik zabawy — proście Boga, aby nam dał cukierków“. Chóralna prośba. Cukierków niema. „Proście cara o cukierki“. Znowu bez skutku. „Proście o cukierki władzę sowiecką“. Skutek natychmiastowy. Cukierki zaczynają padać pomiędzy dziatwę, ku jej wielkiej uciesze. Oczywiście — „Niech żyje władza sowiecka“ Typowy przykład wynalazczości i „usierdja“ (gorliwości) urzędnika rosyjskiego, pragnącego dogodzić swemu „naczalstwu“.

### „Rewolucyjny przyjazd tow. Karachana“.

W Stołbcach, gdzie poseł Karachan stanął na terytoryum polskiem, powitał go prezes urzędującej tam komisyi granicznej rosyjskiej Zorin temi słowy: „Zdrastwujtie tow. Karachan, pozdrawlaju was z rewolucjonnym prijezdom w Polszu“ (Witaj tow. Karachanie, pozdrawiam cię z rewolucyjnym przyjazdem do Polski).

W składzie przybyłego poselstwa zauważyliśmy przynajmniej dwie trzecie kobiet przeważnie żydówek.

### Ile kosztowały rozruchy uliczne w Poznaniu?

Magistrat miasta Poznania przeprowadził już zestawienie szkód, wyrządzonych w czasie rozruchów 13 lipca rb. Szkody te wynoszą w przybliżeniu 30 milionów marek, zatem 80—90% dochodowych podatków państwowych, opłacanych przez mieszkańców miasta

### Aresztowania prowincyonalnych spekulantów walutowych.

Władze administracyjno-policyjne na prowincyi, ośmielone energicznem wystąpieniem rządu centralnego przeciwko spekulantom pieniężnym a szczególnie rubli carskich, występują obecnie ostro przeciwko miejscowym spekulantom walutowym.

Właśnie organa policyi w Kowalu Kujawskim wytoczyły sprawę sądową braciom Baruchom za niedozwoloną i szkodliwą lichwę waluty obcej i rubli carskich.

### Dzieła artystów polskich zakupione przez Francyę.

Wystawa polskiej sztuki plastycznej w „Societe Nationale“ w Paryżu zwróciła ogólną uwagę Francuzów na twórczość artystów polskich. Swiadczy o tem — jak donosi „Le Journal de Pologne“ — zakupienie przez rząd francuski kilku dzieł wybitnych malarzy i rzeźbiarzy naszych, jak Ruszczyca: „Powiew wiosenny“; Roguskiego: „Madonna“; Pankiewicza: „Kwiaty“; Weissa: „Odpoczynek pejsarzysty“; Skoczylasa: pięć obrazów, rytowanych w drzewie; Wittiga: „Ewa“, rzeźba w kamieniu.

Miasto Paryż zaś zakupiło rzeźbę Dunikowskiego: „Studnia“ i Jareckiego obraz: „Powrót z kościoła“.

**Powtórzenie premiery w „Bagateli“**, odbędzie się tj. w sobotę 4 bm. Znakomici artyści, którzy do łez rozśmieszają publiczność wykonają obok pełnego humoru i werwy programu solowego — również świetną farsę pt. „Pojedynek amerykański“. Na dzisiejszy wieczór znaczna część biletów jest już rozsprzedaną.

**Pożegnalny wieczór L. Latajner Lawińskiego**, reżysera Teatru Nowości wyjeżdżającego na stałe do Warszawy. W poniedziałek 8 bm. w Teatrze Nowości, pożegna publiczność krakowska Ludwika Latajner- Lawińskiego w operetce: „Wróg kobiet“ z udziałem najlepszych sił. Bilety u WP. Rudnickiego Linja 44.

**Popis pływacki.** Staraniem AZS. (Akademickiego Związku Sportowego) i Y. M. C. A. w Krakowie odbędzie się w niedzielę o 3-ej popołudniu dnia 7 sierpnia br. pierwszy popis pływania w basenie Parku Krakowskiego.

Budzi on wielkie zainteresowanie, ponieważ wszyscy uczestnicy przeszli długi trening i zostali wyszkoleni w najrozmaitszych sztukach pływania i nurkowania, specyalnie amerykańskich, a więc dla tutejszej publiczności nieznanych, jak: American Crawl i Trudgean Crawl strokes, Porpaise etc.

W poniedziałek dnia 8 sierpnia br. o godzinie 9-ej przed południem rozpocznie YMCA, masowy kurs pływania dla chłopców, który trwać będzie przez cały tydzień, codziennie od 9 do 10 przed poł. Na kurs powyższy wydano już kilkaset biletów, dla chłopców jednak zainteresowanych tym kursem, biuro sportowe YMCA, Grodzka 64, II. piętro wydaje jeszcze nadal bilety.

**Sól za lipiec.** Od dnia 9 sierpnia br. wydawać będą sklepy rejonowe i konsumy sól za lipiec na kupon górny Nr. 157 i 158 legitymacyi zbiorowej po 1 kg. na osobę a to po 25 dkg. warzonki i 75 dkg. szarej mełtej II. gatunku w cenie: warzonka po 41 mk., szara mełta po 16 mk za 1 kg.

Reprezentanci konsumów i właściciele sklepów rejonowych zgłoszą się po asygnaty na sól w Biurze Centralnem Magistratu pałac Larysza I. p. oficyny plac WW. Świętych l. 6 w dniach 6 i 8 sierpnia br.

**Uroczystość wojskowa w Krakowie.** Wczoraj dla uczczenia rocznicy stracenia Traugutta i czterech członków Rządu Narodowego oraz rocznicy sierpniowego wymarszu odbyło się w garnizonowym kościele św. Piotra uroczyste nabożeństwo, w którem wzięła udział Generalicya z gen. Szeptyckim, Kosteckim i Lindem, korpus oficerski oraz licznie żołnierze. Wieczorem odbyły się w koszarach wieczorki dla żołnierzy z referatami uświadamiającymi o znaczeniu tej uroczystości.

**O uregulowanie cennika w restauracyach.** Jak się dowiadujemy cennik proponowany przez stow. gospod. szynkarskie nie został jeszcze zatwierdzony przez magistrat, ale stwierdzić należy, że w wielu jadłodajniach już obecnie pobiera się podwyższone ceny.

**Włóczęgostwo.** W ostatnich czasach na policyę prawie dzień w dzień doprowadza się po kilka lub nawet kilkanaście osób za włóczęgostwo. Różne podej-

# Aresztowanie przemytniczki odezw komunistycznych.

**Straszliwy przykład umierającej z głodu Rosyi sowieckiej nie nauczył niczego naszych domorosłych bolszewików, którzy w dalszym ciągu zamierzają „uszczęśliwiać" Polskę propagandą komunistyczną.**

**Onegdaj na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymano 22-letnią Eugenię Sulz przybyłą z Warszawy — pod zarzutem propagandy komunistycznej.**

**Sulzówna pochodzi z Wielogóry w powiecie radomskim, z zawodu jest pończoszarką i mieszka stale w Warszawie.**

W bagażu aresztowanej znaleziono znaczną ilość odezw komunistycznych. Sulzówna tłómaczy się, że nie wiedziała co wiezie, że pakunek ten wręczyła jej w Warszawie pewna pani, której nazwiska nie zna.

Godnym uwagi jest fakt, że Sulzówna jest zupełną analfabetką, nie umie ani czytać ani pisać.

Przedsięwzięto energiczne dochodzenie w celu skonstatowania, pod jakim adresem miały być wręczone owe broszury.

rzane indywidua bez zajęcia, bez jakiejkolwiek legitymacyi, snują się po mieście, trudniąc się bądź to żebraniną, bądź złodziejstwem. Wśród tych włóczęgów pokaźny procent stanowią nieletni, których właściwie należałoby oddawać do domów pracy, o ileby u nas takowe istniały! Jest to kwestya paląca — stworzenie domów pracy i poprawy dla opuszczonych i moralnie zaniedbanej młodzieży, która obecnie bez przeszkody oddaje się żebraninie, kradzieży i pijaństwu. Zdarza się bowiem często, że przytrzymany za włóczęgostwo 12 lub 18 letni chłopiec znajduje się w stanie zgoła nie trzeźwym. Niemniej szerzy się włóczęgostwo w zastraszających sposób.

**Cał igła w ciastku!** Zdarzało się już niejednokrotnie, iż konsument kupujący ciastka w „pierwszorzędnych" naszych cukierniach, znajdował w nich upieczone w cieście włosy, muchy, kawałek sznurka i tym podobne niepożądane zgoła przysmaki. Nieprawdopobną jednak nie spodziankę zgotował świeżo swym odbiorcom cukiernik p. Majewski (ulica Karmelicka). Oto jedna z pań (córka znakomitej krakowskiej artystki, jedząc ciastko, kupione w cukierni p. Majewskiego poczuła nagle bolesne ukłucie w język i ku największemu swemu zdumieniu wydobyła z ust całą igłę, która „sztorcem" utkwiła jej w języku. Szczęśliwym trafem skończyło się tylko na tem, igła jednak mogła się złamać i przedostać do kiszek, powodując niebezpieczeństwo życia. P. Majewski znany zresztą z wyjątkowej drożyzny, powinien stanowczo baczniejszą roztoczyć kontrolę nad wypiekiem ciast w swej cukierni, by nie narażać publiczności na grożące jej zdrowiu i życiu niespodzianki!

**Kradzieże.** Za kradzież bielizny aresztowano Władysława Liskiewicza lat 19 i jego współtowarzysza Pamuła Józefa lat 18.

Władysław Walas lat 18 wyrobnik ze Swiątnik został aresztowany za kradzież kostyumu damskiego.

Helena Fleische lat 36 z Jarosławia kucharka bez zajęcia skradła na szkodę Saula Leinkrania pokaźną ilość garderoby i 10 tysięcy gotówki. Złodziejkz aresztowano.

**Aresztowanie kieszonkowca.** W pociągu osobowym idącym w stronę Piotrowic przytrzymano Jana Ciężkiego lat 30 z Krakowa znanego złodzieja kieszonkowego.

——oOo——

## Z kroniki żałobnej.

**Karol Rykała**, inżynier Dyrektor Okr. Odbudowy Polesia zmarł w 50 roku życia 19 lipca br. w Brześciu Litewskim, w miejscu swego obecnego urzędowania. Zmarły, wybitny i bardzo zdolny inżynier, po ukończeniu Politechniki lwowskiej pracował do roku 1905 w magistracie lwowskim, następnie wstąpił do b. austr. Min. handlu jako wyższy urzędn. budowy. Pracował przez lat 14 w Ekspozyturze dróg wodnych w Krakowie gdzie dał się poznać jako dzielna i zoryentowana siła fachowa. W roku 1919 powołał go Rząd warszawski do budowy portu wiślanego pod Warszawą, gdzie jako nader sumienny pracownik szybko zyskał zaufanie wyższych sfer ministeryalnych, został komisarzem likwidacyjnym dla spraw plebiscytowych na Mazowszu Pruskim, równocześnie zaś Minist. robót publ. oddało w jego ręce sprawę odbudowy Polesia, gdzie rozpoczął czynności jako kierownik Okr. Dyrekcyi Odbudowy w Brześciu litewskim. Życzyć należy naszemu Rządowi, aby ludzi tej miary, co śp. Rykała zawsze zdołał znaleźć do trudnych zadań organizacyi państwowej.

——oOo——

## Schwytanie sprawców napadu na pociąg Paryż-Marsylia

**Jeden ze wspólników, zdradził swych towarzyszy. Dwaj inni bandyci po krwawej walce zostali zabici na miejscu przez policyę.**

Policya paryska święci wielki tryumf. Z niezwykłym pośpiechem i sprytem udało się dzielnym stróżom bezpieczeństwa stolicy Francyi wykryć i unieszkodliwić trzech słynnych bandytów, którzy parę dni temu urządzili napad na pociąg pospieszny Paryż-Marsylia, ograbiając cały szereg pasażerów, przyczem ofiarą bandytów padł młody oficer Carabelli.

Policya paryska, wspomagana świetnie przez bystrą i spostrzegawczą publiczność była już od kilku dni na tropie zuchwałych rabusi.

Ustalono tedy niezbicie, że trzej napastnicy w poniedziałek wieczorem przybyli do Charenton, wypili kawę w cukierni, około 7-ej zaś wieczorem tramwajem udali się ku Paryżowi. Przed samem miastem, na stacyi przy ul. Rambouillet, wysiedli i odtąd ślad ich zaginął.

Ale policya pracowała z niezwykłą energią. We wszystkich dzielnicach Paryża robiono szczegółowe badania.

Dopiero około piątku śledztwo naprowadziło na nowy ślad trzech bandytów. Widziano ich rankiem w kawiarni nieopodal l'Etoile, gdzie kilku bywalców zwróciło uwagę na podobieństwo trzech nieznajomych ze znakami podanymi w prasie przez policyę.

Stwierdzono, że wszyscy trzej schodzą się zwykle w kawiarni, gdzie piją pierwsze śniadanie.

Ktoś jednak znał nawet nazwisko jednego z nich, który przedstawiał się jako Paweł Dujardin, słuchacz medycyny, zamieszkały przy ul. Des Fosses- Saint Jacques.

Policya stwierdziła wnet, że nazwisko jest fałszywe, i rozpoczęła pogoń za tym jegomościem, zwącym się w rzeczywistości Menelas Charrier.

Drobny oddział policyi udał się rankiem dnia następnego do Hotelu Grenoble gdzie mieszkał właśnie Charrier.

Wiedziano, że wychodzi on z domu o 9 rano. Policya postanowiła schwytać go na schodach hotelu, w chwili wyjścia z pokoju.

O godzinie 9 i pół z pokoju, zajmowanego przez przypuszczalnego bandytę, wyszedł ktoś.. Ten ktoś, schodził zwolna ze schodów. W tej chwili silne ramiona policyantów chwyciły obcego za ręce, skrzyżowano mu ramiona wstecz, a inspektor policyi skierował mu w twarz rewolwer i krzyknął:

— Przedewszystkiem nazwiska wspólników! Daję ci trzy sekundy do namysłu. Zastrzelę cię, jeśli nie odpowiesz. I oto zaczął liczyć: raz, dwa..

Obcy zbladł jak ściana. Zrozumiał, że wszelki opór jest daremny. Nie padła jeszcze cyfra „trzy", gdy głosem zduszonym bandyta wymienił nazwisko: Marceli Bertrand.

— Jego adres!

— Neuilly, 13, ulica de Sablonille.

Tą samą metodą dowiedziano się nazwiska trzeciego bandyty: Juljusza Thomasa.

— Nie bijcie mnie, powiem całą prawdę, wyszeptał potem przerażony bandyta.

W jednej kieszeni miał on olbrzymi rewolwer automatyczny, w drugiej posiadał plan napadu na pociąg nr. 5, a na kartce spis stacyi, przez które pociąg przejeżdżał i wypis pociągów, które mogły najrychlej przewieźć do Paryża.

A tymczasem rozpoczął się pościg za dwoma innymi bandytami. Wedle zeznań schwytanego bandyty, policya otoczyła czujną opieką bar przy ul. Abukir, oraz kawiarnie na placu des Ternes, gdzie złoczyńcy mieli zwykle przebywać.

Gdy policya otoczyła cafe Blanc przy placu des Ternes, ujrzała na tarasie kawiarni dwóch ludzi, co do których nie miano już wątpliwości. To byli poszukiwani dwaj złoczyńcy.

Policyanci zawahali się, czy aresztować ich na werandzie kawiarni. Obawiano się, że bandyci stawią opór i schronią się do wnętrza kawiarni. Zatem detektywi usiedli przy stoliku jako goście i spokojnie czekali szczęśliwego momentu.

Właśnie była 12 i pół w południe, bandyci uregulowali rachunek i szli chodnikiem ulicy des Ternes. Za nimi szli dwaj detektywi. W pewnej chwili rzucili się na bandytów, by ich ująć.

Rozpoczęła się straszna walka.

Dwaj bandyci byli bardzo silni. Inspektor Vidal upadł z pierwszym z nich na ziemię, podczas gdy drugi agent Monrre walczył z drugim bandytą, który go chwycił za gardło.

Vidal czuł, że już mu brak sił do walki. Krzyknął tedy do swego kolegi Legranda, biegnącego z pomocą:

— Prędzej pomóż mi.

Legraud nie wahał się ani chwili. Dobył rewolweru z kieszeni i strzelił bandycie tuż w skroń, zabijając go na miejscu.

A tymczasem druga para walczyła zawzięcie. Drugi bandyta był niezwykłej siły i podczas walki z agentem, udało mu się prawą ręką sięgnąć do kieszeni i dobyć rewolwer.

Rozległ się strzał i kula zraniła w brzuch inspektora Curnier.

Wtedy Maitre, który już również miał rewolwer w dłoni skierował go w stronę bandyty i wypalił. Thomas, on to był bowiem, zwalił się na ziemię. Skonał w kilka sekund potem.

Epilog napadu bandytów na pociąg Paryż-Marsylia był skończony. Dwaj bandyci padli trupem w tej walce. Jeden inspektor policyi ranny w brzuch zmarł następnego dnia.

Sprawiedliwość dosięgła zuchwałych bandytów.

——oOo——

## Z szerokiego świata.

**Zrośnięte siostry.** W klinice amerykańskiej miasta Peterson ujrzały światło dzienne dwie siostry sjamskie. Nowonarodzone mają na jednym kadłubie dwie głowy, ręce i nogi są normalne i ukształtowane. Z jednej strony kadłubu znajdują się dwie całkowicie rozwinięte nogi, z drugiej strony jedna noga normalnej długości, której stopa zaopatrzona jest w 10 palców. Lekarze nie mogą się zdecydować, czy to są dwa ciała, czy tylko jedno ciało z podwójnemi poszczególnemi członkami. Co do jednego zgadzają się lekarze, że stworzenie to długo żyć nie będzie.

# Dział ekonomiczny.

## Ceny cukru w Polsce.

### Taryfa oficyalna.

**Z ministerstwa skarbu komunikują, że wedle uchwały Komitetu ekonomicznego ministrów z dn. 1 czerwca br. na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austryackiego, obowiązują tylko następujące ceny cukru konsumcyjnego:**
**za 100 kg. cukru białego mk. 8 000**
**za 100 kg. cukru żółtego mk. 7 000,**
**zaś na cele przemysłowe:**
**za 100 kg. cukru białego mk. 16.000,**
**za 100 kg. cukru żółtego mk. 14.000.**

**Wobec tej „oficyalne" taryfy zapytać należy ile będzie kosztował obecnie cukier w pasku?!**

## Ruch giełdowy.

**Cedułs kursowa z dnia 5 sierpnia.**

**Waluty:**

Dolary gotówka: kup. 1925, sprz. 2025; czeki: kup. 1925, sprz. 2025.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23,25, sprz. 25'25; czeki: kup. 23'75, sprz. 25'75.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 1'80, sprz. 2, czeki: kup. 1'90, sprz. 2'10.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno24, sprz. 25'50; czeki: kup. 25, sprz. 26'50.

**Akcye bankowe:**

Bank Ziem. dla Kresów: ofiar. 600, żąd. 700, tranz. 700;

**Akcye Tow handlow. i przem.**

| | ofiar. | żąd. | tranz. |
|---|---|---|---|
| PTH. | 975. | 1025 | 990-1040 |
| [illegible] | 400 | 450 | [illegible] 425 |
| Polski Glob | 1230 | 1350 | 1300 |
| Parowozy | 1450 | 1550 | 1500-1525 |
| Górn. Siersza | 6000 | 6200 | 6100 |
| Elektr. Siersza | 1900 | 2100 | 1975 |

**Warszawa.** Waluty: Dolary gotówka: tranz. 1990; franki francuskie gotówka: tranz. 150—155, sprz. 155, kupno 150; czeki: tranz. 152—155'75; funty szterlingi czeki: tranz. 7250—7275; marki niemieckie gotówka: tranz. 25,25—25; czeki: tranz. 25—25'35; korony austryackie czeki: tranz. 2'10.

**Wiedeń.** (Telefonem. W obcych walutach i dewizach, jakoteż papierach walutowych ruch w dalszym ciągu i dziś bardzo ożywiony, przy kursach wprost katastrofalnych. Wobec tej ponownej haussy, która w związku ze stosunkami gospodarczemi ma poniekąd charakter katastrofy, tracą inne tranzakcye na rynku papierów handlowych i przemysłowych prawie na znaczeniu.

Notowano: marki niem. 13'15—13,25; leje 13'35—13'45; liry 45,50; dolary 1048 i 1067; funty 3850; czeskiekorony 13'25; węgierskie 2,65 — 2'72; marka polska 52'25—54.

**Akcye:** Zieleniewski 4110; Fanto 38600 Karpaty 27950; Galicya 67100; Schodnica 22900.

**Zurych.** PAT. Końcowe kursa dewiz: Berlin 7,40; Holandya 186'25; Nowy Jork 603; Londyn 21'60; Paryż 46'60; Medyolan 25'85; Bruksela 44,80; Kopenhaga 93; Sztokholm 124; Chrystyania 77; Madryt 77'30; Buenos Aires 175; Praga 7'60 Budapeszt 1,25½; Zagrzeb 3'40; Bukareszt 7'60; Warszawa 0'31; Wiedeń 0'6; austryackie stemplowane 0,64.

## Telegr. ekonomiczne.

**(Od naszego specyaego Korlnespoodenta)**

Targ chemikaljów.

**Wiedeń.** Na rynku chemikaljów wiele transakcyi. Chlor rozpuszczony 23; sól glauberska w kryształach 12'50 loco Wiedeń; żywica francuska 53 kor. tranzyt oclony 65; siarka w kawałach 40; koronowa biel cynkowa 160.

Na targu skór.

**Wiedeń.** Na targu skór tendencya mocna wskutek braku towarów, zwyżki walut obcych i nieskiego kursu korony austryackiej. Podeszwianka połówki I. 520 do 550; cielęce 265—280; wołowe 145, do 155; końskie 2100—2250.

Na targu areykułów spożywczych i kolonialnych: ryż Sajgon I. 73, Sjam 76'50; sardynki portugalskie po 200 gr. puszka 50; mleko kondens. 3336; oliwa do potraw 180.

# Katastrofalne położenie urzędników.

## Delegacya urzędników u prezydenta Witosa.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Stowarzyszenie urzędników państwowych zwróciło się do prezydenta min. Witosa z memoryałem, w którym przedstawione jest katastrofalne położenie urzędników państwowych, wywołane nową falą drożyzny. Urzędnicy żądają, dla tymczasowego zaradzenia złu podniesienia mnożnika do 1200, zamiast dotychczasowego 680, oraz podzielenia kraju pod względem drożyzny na 3 okręgi, zamiast dotychczasowych 5. — Memoryałem tym ma się zająć Rada ministrów.

## „Kongres stulecia Napoleona" za zupełnym sojuszem Francyi.

**Warszawa.** (PAT). Pisma podają tekst uchwały z historycznego kongresu stulecia Napoleona, złożonego na ręce posła Rzeczypospolitej polskiej w Paryżu. Uchwała ta głosi, iż w uznaniu historycznej roli Polski, bohaterstwa jej synów i wierności ich dla Francyi, pod której sztandarami walczyli i ginęli, kongres wyraża uznanie narodowi polskiemu i jego Naczelnikowi Piłsudskiemu. Następnie kongres uznaje potrzebę ugruntowania i uzupełnienia myśli Napoleona i i traktatu wersalskiego w sprawie odbudowy Polski do granic przed rokiem 1772, oraz granicy zakreślonej plebiscytem z roku 1921 w marcu. Na koniec kongres wyraża życzenie, by Francya i Polska weszły w sojusz, dotyczący wszystkich dziedzin życia.

## Odznaczenie weteranów z 63 r.

**Warszawa.** (PAT) Jako w 57 rocznicę zgonu ostatniego dyktatora powstańczego z roku 1863, Romualda Trauguta oraz jego 4 towarzyszy, odbyła się na stokach cytadeli uroczystość, w której wziął udział również Naczelnik państwa, dekorując 39 wybranych weteranów orderami. Między innymi otrzymali ordery: Maryan Dubiecki, Jan Dybowski, Bolesław Limanowski, Aleksander Kraushar. Na uroczystości był obecny ostatni weteran z roku 1831.

## Uchwały Zjazdu Z. Z. K. w Warszawie.

**Warszawa.** (PAT). Na zjeździe kolejarzy uchwalono wczoraj następujące postulaty: 1) przyjęcie wszystkich wydalonych za strajk i wypłatę zaległych pensyj; 2) dwumiesięczną premię jako ekwiwalent za niedostarczone produkty; 3) ustawowe wprowadzenie pragmatyki służbowej; 4) zabezpieczenie bytu niezdolnym do służby; 5) wypłacenie przez rząd 700 milionów dla kooperatyw kolejarzy; 6) załatwienie żądań do 1 października.

## Pismo Hymansa do Skirmunta.

**Warszawa.** (PAT) Hymans przesłał ministrowi spraw zagranicznych p. Skirmuntowi pismo, w którem wyraża żal z powodu przekazania przez rząd polski generałowi Zeligowskiemu do spełnienia zadań Ligi, które, jego zdaniem, mocen był wypełnić sam rząd polski. Dalej zawiadamia Hymans, że wobec odpowiedzi litewskiej wznowienie rokowań na razie nie dojdzie do skutku, wreszcie zapytuje, czy Polska zgodzi się wysłać delegatów na konferencyę w Genewie dnia 25 bm. celem nowej próby porozumienia, względnie ostateczego sprecyzowania stanowiska obu rządów.

## Nowy poseł francuski w Berlinie.

**Paryż.** (Tel. wł.) „Actions francaises" dowiaduje się, że sekretarz stanu Berthelot zostanie posłem francuskim w Berlinie, na miejscu Louchera, który obejmuje inne stanowisko.

## Niemcy wprowadzają do szkół język angielski.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Niemiecki państwowy komisaryat oświatowy omówił kwestyę nauczania w niemieckich szkołach wyższych języków obcych. Za **język obowiązkowy uważa angielski zamiast francuskiego.** Drugiem obowiązującym językiem obcym ma być hiszpański, w południowych prowincyach niemieckich język włoski. Język francuski ma być wykładany jako przedmiot nieobowiązkowy.

## Brusiłow zastępcą Rosyi przy rządzie Angory.

**Londyn.** (Tel. wł.) Potwierdza się wiadomość o przybyciu gen. Brusiłowa w towarzystwie 2 oficerów sztabu gen. do Sivah, skąd uda się do Angory. Ma on asystować przy rządzie angorskim jako polityczno-wojskowy doradca. Oddziały kawaleryi rosyjskiej 11 i 12 dywizyi odeszły z Erzerum do Sivah. Turecka delegacya wyjechała do Moskwy celem podpisania układu turecko-rosyjskiego.

## Karolowi pozwolono na pobyt we Włoszech.

**Medyolan.** (Tel. wł.) Florencki dziennik „Nazione" dowiaduje się, że rząd włoski udzielił b. cesarzowi Karolowi pozwolenia na osiedlenie się w miejscowości kąpielowej Viareggio. W b. roku była tam już Zyta, która tam się urodziła. Dla Karola wynajęto już wille.

## Z OSTATNIEJ CHWILI

## Postanowienie nowej noty do koalicyi.

**Warszawa.** (PAT). Rada ministrów obradowała nad sprawami polityki zagranicznej w szczególności nad sprawą górnośląską, co do której upoważniono ministra spraw zagranicznych do wysłania noty do rządów państw sprzymierzonych.

## Powrót uchodźców polskich z Rosyi odbywa się intenzywnie.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Prezes komisyi repartycyjnej p. Korsak oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że eksport uchodźców polskich z Rosyi do kraju odbywa się bardzo intensywnie. Liczba uchodźców jest większą niż początkowo obliczono. W Mińsku zebrała się grupa licząca, przeszło 40 tysięcy obywateli polskich. P. Korsak odjechał z ministrem pracy Darowskim do Baranowicz, aby osobiście zarządzić przyjęcie tych reemigrantów. W Baranowiczach znajduje się obecnie tylko 3 tysiące uchodźców. **Wypadków cholery w Baranowiczach i innych punktach przejściowych nie skonstatowano.** Kwarantanna odbywa się bardzo ściśle i trwa około tygodnia.

## Aresztowanie za spekulacyę walutową.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Policya aresztowała pod zarzutem spekulacyi walutowej Abrahama Gliedmana z synem Henrykiem. Rewizya, dokonana u aresztowanych stwierdziła materyał obciążający i kompromitujący ich w wysokim stopniu. Obu aresztowanych zatrzymano w więzieniu.

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej „Goniec Krakowski", Spółki z ograniczoną poręką: Marjan Fontana. — Redaktor odpowiedzialny Ludwik Gronuś
Drukarnia „Prawdy" w Krakowie.